

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Warszawa, dnia 13 stycznia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Wereńko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko:	-	Halina Wiśniewska
Wiek:	-	34 lata
Miejsce zamieszkania:	-	Warszawa, ul. Obozowa 100 -b
Wyznanie:	-	rzymsko-katolickie
Wykształcenie:	-	magister filozofii
Zawód:	-	nauczycielka gimnazjum

W uzupełnieniu mego zeznania złożonego w dniu 23.IV.1946 r. podaję co następuje:

W czasie powstania warszawskiego 1944 r. przyjąłem udział w akcji jako sanitariuszka pod pseudonimem "Mila". Początkowo byłem przydzielona do szpitala przy ul. Zegarmistrzowskiej Nr.4 podlegając kpt. "Nieborze" z batalionu "Miotła".

W dniu 12.VIII.1944 r. /daty nie jestem pewna / szłam przez getto na Stare Miasto, kierując się do szpitala Jana Bożego. W szpitalu Jana Bożego zatrzymano rannych, sanitariatu nie przyjęto. Na rozkaz płk. Wachmowskiego grupy "Północ" zorganizowaliśmy szpital w gmachu szkoły, przy ul. Barokowej. Wobec ostrzału od strony Zoliborza przenieśliśmy szpital do domu przy ulicy Miodowej Nr.23-Długiej 23. W końcu sierpnia, daty dokładnie nie pamiętam, mogło to być po 20 sierpnia 1944 r. "Tarło" mianował mnie przełożoną służby sanitarnej na Starym Mieście. Do moich zadań należała kontrola zaopatrzenia i pracy sanitariuszek we wszystkich szpitalach i punktach sanitarnych na Starym Mieście, za wyjątkiem szpitali oddziałów. Bywałam wtedy w szpitalach:

1. przy ul. Freta Nr.10, gdzie pracowali lekarze dr.dr. Szumigaj, Wiśniewska Lidia,
2. przy ul. Podwale Nr.25 "Pod krzywą latarnią", gdzie pracował w ostatnim okresie dr. Janusz Anyżewski /obecnie lekarz wojskowy

w Modkinie, rannych mogło tam być w ostatnim okresie około 150. Pewna ilość rannych mogących chodzić została w nocy z 1 na 2.IX. 1944 r. przeprowadzona do szpitala przy ul. Długiej 23 a stamtąd częściowo do śródmieścia /kanałami/ razem z dr. Januszem Anyżewskim. Nieznana ilość rannych wyprowadziły sanitariuszki już po zajęciu tego terenu przez oddziały niemieckie. W styczniu 1945 r. kilka dni po zajęciu Warszawy przez wojska polskie byłam na tym terenie razem z O. Michałem Kordeckim/zakon OO. Palatynów Częstochowa, ul. Słowackiego Nr.30 i widziałam leżące na ziemi zwłoki rannych. Liczby nie mogę określić,

3. przy ul. Podwale Nr.46, szpital "Czarny Łabędź" / przebywało tam ponad 30 rannych, pracowała tam jako sanitariuszka Maria Przyborska oraz dr. Jastrzębiec,

4. przy ul. Kilińskiego 1/3 mieścił się punkt sanitarny batalionu "Gustaw" w lewej oficynie na parterze, gdzie mogło przebywać ok. 30 rannych oraz punkt sanitarny w piwnicach prawej oficyny, podległy dr. "Tarło", gdzie mogło się znajdować ok. 30 rannych. O losie tych punktów po zajęciu ich przez oddziały niemieckie nie mam wiadomości

5. przy ul. Długiej 16 w jednym ze sklepów mieścił się szpital, gdzie leżało ok. 20 leżących rannych. Pracował tu dr. "Łoś". Z rannych byli tam bracia Sadowscy: Zdzisław i Ryszard (zam. obecnie w Zyrardowie - dom własny). O ile mi wiadomo, ranni z tego szpitala byli wyprowadzeni,

6. przy ul. Długiej mniej więcej naprzeciwko szpitala Długa 7 był większy szpital, gdzie pracowała sanitariuszka Janina Kwiatkowska-siostra Łukasz. Ranni z tego szpitala w ostatniej chwili przed wkroczeniem Niemców zostali przeniesieni na ul. Długą Nr.7.

Ze szpitali oddziałowych pamiętam szpital bat. "Parasol" w pałacu Krasińskich przy ul. Długiej róg Miodowej; w kościele garnizonowym, a raczej oficynie kościoła w piwnicy. W styczniu 1945 r. widziałam w tej piwnicy kilka zwłok. Bliższych informacji w tej sprawie mogliby udzielić OO. Palatyni-Ołtarzew.

Do poprzednio złożonych zeznań dodaję, iż w czasie wyprowadzenia z Długiej 7 grupę sanitariatu i ok. 50 rannych (byli w tej grupie ranni ze szpitala przy ul. Długiej Nr.7 i nieznaczna część przyprawdzonych z innych szpitali) w kierunku pl. Zamkowego, przez ul. Podwale, pl. Zymkowy, Mariensztadt do kościoła OO. Karmelitów eskortujący nas SS-manni i Ukraińcy (mówili po ukraińsku, który to język dobrze znam) rozstrzeliwali indywidualnie idących chorych. Odniosłam wrażenie, że eskorta miała rozkaz zabijania rannych źle idących.

Idąc na końcu pochodu zauważyłam zwłoki około 10 rannych, zamordowa-
nych w czasie marszu ewakuacyjnego, widziałam jak 3 rannych, którzy
nie mogli nadążyć w marszu żołnierze rozstrzelali. Ponieważ, gdy
szłam z ciężko rannym w tyle pochodu jeden z żołnierzy pomógł mi
prowadzić rannego, lecz czynił to ostrożnie, oglądając się, czy inni
nie widzą.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/-/ Halina Wiśniewska

Członek Okręgowej Komisji
Sędzia Grodzki

/-/ Halina Werenko